

„Nasz świat jest wart powrotu”.

Z ks. Rafałem Pastwą rozmawia Wojciech Kudyba

**Wojciech Kudyba:** *Kiedy dziś czytamy takie wiersze jak słynna „Rozmowa z kamieniem” Wisławy Szymborskiej, uderza nas pewien rodzaj wrażliwości, która już w połowie ubiegłego wieku dochodziła do głosu i kazała poetom stawiać ludzkie pytania przyrodzie. Podobne utwory wyraźnie przewyżniają oświeceniowy antropocentryzm, pozwalający traktować elementy natury przedmiotowo. Świat natury jest w twórczości Szymborskiej wypełniony bytami, z którymi się rozmawia, a zatem istotami, które traktuje się w pewien sposób „podmiotowo”. Czy można zatem w wierszach poetki dostrzegać kielkującą myśl transhumanistyczną?*

**Ks. Rafał Jakub Pastwa:** Kamień, który nie ma drzwi – z wiersza Szymborskiej – może oznaczać, że my, przedstawiciele gatunku ludzkiego, nie mamy wystarczających narzędzi poznania, wystarczających kompetencji głębokiego współodczuwania, a nasza wyobraźnia jest uboższa niż rzeczywistość. Głębokiego współczucia musimy się przecież uczyć już w odniesieniu do codziennej praktyki obcowania z przedstawicielami tego samego gatunku *homo sapiens* – m.in. w obszarze przeciwdziałania przemocy, umiejętności współpracy w miejsce rywalizacji i konkurencji, doceniania różnorodności, przeciwdziałania nierównemu traktowaniu itp. Kolejnym, chyba jeszcze trudniejszym zadaniem wydaje się edukowanie i wychowywanie do realizacji kategorii cielesnego współodczuwania w relacjach z innymi istotami posiadającymi żywe ciało – o czym w fascynujący sposób pisze Ralph R. Acampora. A to przecież nie koniec drogi. Istnieje bowiem ścisły związek człowieka z każdą, nawet najmniejszą cząstką

wszechświata. Przynajmniej część naszej populacji ma świadomość tej organicznej zależności.

**W.K.:** *Poszerzać granice ludzkiego współodczuwania tak, by mogło ono objąć wszechświat? Czy to nie utopia w sytuacji, gdy tak niewiele w nas współczucia wobec innych ludzi?*

**R.J.P.:** No właśnie, jak edukować i wychowywać do głębokiego współczucia czy współodczuwania – zrostu o charakterze *symplysis* z innymi istotami posiadającymi kruche ciało, odczuwającymi lęk i kruchość egzystencji, albo do szacunku wobec każdej formy ożywionej i nieożywionej, kiedy znacznej części populacji brakuje wystarczającej ilości pożywienia, dostępu do wody pitnej czy dachu nad głową? Co więcej: gdy w wielu częściach świata trwają przerażające konflikty zbrojne. Jeden z kluczowych raportów poświęconych zaufaniu już w latach minionych wskazywał na rozpad „globalnego ekosystemu zaufania”. Dziś dostrzega się wyraźny brak wiary w instytucje społeczne, wywołany dezinformacją, niepokojami gospodarczymi, podziałem klas społecznych i porażką przywództwa – a to z kolei rodzi niebezpieczny poziom polaryzacji.

**W.K.:** *No cóż, globalne ocieplenie klimatu nie obejmuje ocieplenia stosunków między ludźmi... A jednak to właśnie troska o klimat generuje rozmaite działania na poziomie organizacji międzynarodowych i krajowych. Czy w przypadku wspomnianego, innego rodzaju ocieplenia też chodziłoby o jakieś działania instytucjonalne?*

**R.J.P.:** Jestem sceptyczny, jeśli chodzi o rozwiązania systemowe i instytucjonalne – mogę dopuścić wiarę w możliwość zmiany na poziomie małych grup i wspólnot. Jeśli, jak pisze Richard Edelman, tkanina społeczna słabnie w obliczu pogłębiających się podziałów – to zyskują na znaczeniu instytucje biznesowe. Globalnie biznes postrzegany jest jako jedyna instytucja kompetentna i etyczna. Na dalszych miejscach znajdują się instytucje pozarządowe, rządowe i oczywiście media.

**W.K.:** *Więc nie stać nas – jako gatunku – na odrodzenie?*

**R.J.P.:** Zachwycamy się wytworami człowieka, nie doceniając dostatecznie wytworów natury. Tymczasem one zachęcają nas do pokory wobec nas samych. Ponadgeneracyjne wysiłki budowniczych „barbarzyńskich” katedr i pojawienie się na przestrzeni epok „dobrych Samarytan” – to być może tyle, albo aż tyle, na co stać nasz gatunek. Michael Houellebecq podczas wystąpienia w Brukseli z okazji otrzymania Nagrody Oswalda Spenglera za rok 2018, analizując specyfikę gatunków społecznych, podkreślił, że gdy człowiek przeniósł się na sawannę i zaczął polować, a przy tym rozwijał zachowania altruistyczne oraz solidarnościowe, zbliżył się do moralnego poziomu wilków, a człowiek współczesny nie zdołał osiągnąć poziomu moralnego psów. Dodał też, że najlepszym sposobem na przetrwanie nie jest rywalizacja, ale ucieczka przed nią. Człowiek zachodni według Houellebecqa umiera na smutek w świecie pozbawionym ciepła i współczucia. Być może ta diagnoza powinna nam uzmysłwić, że sztuczna inteligencja może nas zastąpić niemal we wszystkich obszarach życia jako moralnie doskonała i jakościowo lepsza na płaszczyźnie komunikowania oraz okazywania współczucia.

**W.K.:** *Czy to oznacza, że świat Zachodu wymaga rehumanizacji?*

**R.J.P.:** Takie mam wrażenie. „Nasz świat jest wart powrotu” – pisze Szymborska w *Rozmowie z kamieniem*. Nasz świat jest zawsze jakoś komfortowy – bo ludzki. Nie znamy innego. Ciekawość charakteryzująca człowieka obliczona jest na pewien rodzaj konsumowania lub zabezpieczania komfortowych warunków konsumpcji. „Świat wart powrotu” to możliwość poszerzania pola rywalizacji i dominacji nad innymi istotami, ale również nad innymi ludźmi. I nie mówię tu o epoce wielkich odkryć geograficznych i kolonializmie, ale o późnej nowoczesności. Być może powinny nas przerażać wszelkie formy postępu, w tym rozwój narzędzi i technologii komunikacyjnych – mamy przecież świadomość, ile potrafimy, jako jednostki i jako gatunek, uczynić zła za pomocą tego, co wytworzyliśmy. Ambivalencja industrializacji? Chciałbym tu przywołać myśl Stanisława Lema, który twierdził, że kultura stała się dla człowieka elementem

rekompensującym to, czego poskąpiła mu ewolucja biologiczna, a co u zwierząt jest instynktowne. Jednak najnowsze technologie zajmują miejsce elementów kultury i stają się nowymi bóstwami. Mordowanie zwierząt i ludzi stało się sprawą techniki – tak zanotowałem w „Zroście” 19 lutego 2018 r. Dotyczy to mordowania świata jako takiego. Życie innych istot jest dobre samo w sobie, bez względu na ich użyteczność względem człowieka.

**W.K.:** *Tego typu idee dziś zyskują nową platformę oddziaływania dzięki szeroko rozumianej wrażliwości transhumanistycznej...*

**R.J.P.:** Krytyka antropocenu i kapitałocenu sugeruje po prostu konieczność zbudowania nowego modelu integracyjnego, aby można było naszkicować zarys posthumanistycznych wspólnot. Kluczowy jest w tym aspekcie ów zmysł udziału, zmysł wspólnoty, którego nam przecież brakuje. W wierszu *Rozmowa z kamieniem* dostrzegam intuicję posthumanistyczną, która wpisuje się w nurt transhumanizmu:

Żaden zmysł nie zastąpi ci zmysłu udziału.  
Nawet wzrok wyostrozony aż do wszechwidzenia  
Nie przyda ci się na nic bez zmysłu udziału.  
Nie wejdiesz, masz zaledwie zamysł tego zmysłu  
Ledwie jego zawiązek, wyobraźnię.

**W.K.:** *Dla mnie ten „zmysł udziału” jest czymś w rodzaju zdolności do spotkania. Ono jest oczywiście czymś więcej niż poznanie – zakłada rodzaj empatii, udzielania się, budowania relacji. Cytowany fragment zdaje się temu zaprzeczać, ale mimo wszystko człowiek jest zdolny do budowania relacji z innymi ludźmi, a także z udomowionymi zwierzętami. One zresztą też nie są pozbawione wspomnianego zmysłu.*

**R.J.P.:** Oczywiście że tak. W wierszu Szymborskiej *Kot w pustym mieszkaniu* dostrzega się ów znamieny, współodczuwający zrost człowieka z kotem, kota z człowiekiem – posthumanistyczną więź stada, a może więź w rodzinnym stadzie, po prostu. W utworze noblistki to kot zostaje osierocony, chociaż to my przecież żyjemy

zazwyczaj dłużej niż zwierzęta nam towarzyszące, to człowiek dławiony rozpaczą po stracie przyjaciela należącego do innego gatunku, z którym przeżywał rytuał codzienności, doświadcza uporczywej nieobecności. Sytuacja zmusza do zrozumienia obu perspektyw, bez niepotrzebnej antropomorfizacji, banalizacji – ale z powagą istot świadomych cielesnej wspólnoty stada, więzi opartej na codziennym funkcjonowaniu we wzajemnej zależności, na lojalności i trosce. Czy do tego potrzeba zdolności głębokiego współczucia i zdolności do uważności na innych? Zmysłu udziału? Na pewno.

Coś się tu nie zaczyna  
w swojej zwykłej porze.  
Coś się tu nie odbywa  
jak powinno.  
Ktoś tutaj był i był,  
a potem nagle zniknął  
i uporczywie go nie ma.

**W.K.:** *Pisze ksiądz o tym także w swoich własnych wierszach...*

**R.J.P.:** Tak. W jednym z moich tekstów wykreowałem sytuację, w której to po mojej śmierci Psu będzie pękać serce na posadzce w pustej kuchni. Przyjaciel na pogrzeb nie dotrze, bo nikt go na tę uroczystość nie zabierze. Staram się pokazać, że ten głęboki zrost przerywa śmierć któregoś z członków stada. Im większa więź, tym wyraźniejsze cierpienie. Dlatego nie można bagatelizować tego rodzaju wspólnoty. Każdy tekst w obszarze posthumanistycznego dyskursu jest wypowiedzią o wspólnocie i różnych jej przejawach.

c z e r w i e c  
tam nie ma miejsca na słowa  
i słów nie ma pozwolono wyłącznie na oszczędne gesty  
i głuche kroki

## ROZMOWA

otworzę ręce i usta  
wyjdę na deszcz a potem stanę przed nim  
może zechce mnie przyjąć a może nie  
przyjaciół kilku się zbierze nad cieniem ogołoconym  
– cieniem okradzionym w szczerym polu  
współodczuwający towarzysz nie dotrze na uroczystość  
serce będzie mu pękać na podłodze w kuchni

niech ktoś przynajmniej Rękopis przechowa  
do następnego lata i Psem się zaopiekuje  
to już będzie zmartwychwstanie

**W.K.:** *Trudno o lepszą puentę. Bardzo dziękuję za rozmowę.*

Ks. dr RAFAŁ JAKUB PASTWA – dziennikarz, medioznawca, pisarz, duchowny, pracownik naukowy i wykładowca w Instytucie Dziennikarstwa i Zarządzania na Wydziale Nauk Społecznych KUL, duszpasterz środowisk twórczych. Kierownik projektu finansowanego przez MEiN „Kreatywny Twórca Przyszłości. Być sprytniejszym od chatbota” w ramach programu Nauka dla Społeczeństwa II. Prowadzi szkolenia z komunikacji interpersonalnej, motywacyjne, z zakresu autoprezentacji, a także kreatywnego pisania. Uwielbia brzmienie Soundgarden. Mieszka w Lublinie z psem Chesterem.

Prof. dr hab. WOJCIECH KUDYBA – kierownik Katedry Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW w Warszawie. Pisarz, autor siedmiu tomów wierszy i pięciu tomów prozy. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz Komisji Etyki Słowa Polskiej Akademii Nauk.